

KS. JAN KOWALSKI

BISKUP TEODOR KUBINA O TEOLOGII DIECEZJI CZĘSTOCHOWSKIEJ I JEJ ZADANIACH PASTORALNYCH

1. POWSTANIE DIECEZJI CZĘSTOCHOWSKIEJ

Wersalska Konferencja Pokojowa (1920), tzw. Pokój Ryski (1921) oraz postanowienia Rady Ambasadorów (1922) określały ostatecznie granice drugiej Rzeczypospolitej Polskiej, powstałej do niepodległego bytu po prawie stu pięćdziesięciu latach niewoli. Postanowienia te dawały Episkopatowi Polski i Stolicy Apostolskiej okazję do wysunięcia w toczących się pertraktacjach nad konkordatem propozycji nowego podziału administracyjnego Kościoła katolickiego w Polsce. Dotychczasowy bowiem podział, który podyktowały m. in. zabory był pod względem pastoralnym ze wszechmiar niekorzystnym. Terenowo diecezje były zbyt rozległe, demograficznie zbyt liczne, mimo pewnych korektur poczynionych już wcześniej, m. in. przez erygowanie diecezji łódzkiej. Ostatecznie nową administrację kościelną w granicach drugiej Rzeczypospolitej Polskiej wprowadziła bulla Papieża Piusa XI, rozpoczynająca się od słów: „Vixdum Poloniae unitas”, datowana 28 października 1925 roku¹. Powoływała ona nową diecezję częstochowską z ziem przynależnych dotąd do diecezji wrocławskiej oraz kieleckiej.

Potrzeba utworzenia diecezji na tych ziemiach istniała od dawna i to nie tylko z racji odległości Częstochowy od biskupiej stolicy — Wrocław-

¹ Acta Apostolicae Sedis 15 (1925) 521—528; B. Kumor, Granice Metropolii i diecezji polskich, Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne 21 (1970) 358.

ka (od 20 listopada 1918 roku istniał w Częstochowie wikariat generalny oraz terenowy oficjat dla południowej części diecezji wrocławskiej², ale przede wszystkim ze względu na Częstochowę wraz z jej Jasnogórskim Sanktuarium. Czasy zaborów wysunęły ją bowiem jako centrum i stolicę życia duchowego narodu polskiego. Jeśli to centrum miało się rozwijać i promieniować na cały kraj, jeśli miało być źródłem odnowy moralnej narodu, to jako stolica biskupia z ziemią ją okalającą, powinna być podniesiona do godności diecezji. Ta też racja, obok pastoralnej, była decydującą przy erekcji diecezji częstochowskiej, choć papieska bulla tego nie precyzuje.

W momencie powstawania diecezji, na jej terytorium liczącym 8524 km², obejmującym ziemię wieluńską, radomszczańską, Częstochowę wraz z okolicami i Zagłębie Dąbrowskie³, zamieszkiwało milion wiernych⁴. Ziemia wieluńska i radomszczańska oraz okolice podczęstochowskie, to tereny, które skupiały dwie trzecie ludności utrzymującej się z pracy na roli. Zaś Częstochowę z powstającym przemysłem hutniczym i włókienniczym oraz Zagłębie Dąbrowskie zamieszkiwali przeważnie robotnicy. Jednak zarówno dla rolników, jak i robotników tworzących Lud Boży diecezji częstochowskiej, lata dwudzieste piąte obecnego stulecia były czasami ze wszechmiar niekorzystnymi. Dotykał ich, obejmujący zresztą niemal cały świat, straszliwy kryzys gospodarczo-społeczny, który w Polsce, a szczególnie w diecezji, występował w ostrzejszych niż gdzie indziej formach.

Przeważnie piaszczyste ziemie radomszczańskie i wieluńskie, na których egzystowały małe gospodarstwa, nie dawały możliwości wyżywienia tamtejszej ludności. Ludzie żyli naprawdę w skrajnej nędzy i ubóstwie. Stąd masowe wyjazdy na sezonowe roboty, a nierzadko całkowita emigracja w poszukiwaniu chleba. To zaś oderwanie od rodziny, od ojczyźnej ziemi, wyrwanie ze środowiska, z życia parafialnego, diaspora religijna w miejscu pracy nie sprzyjały ani wierze ani moralności tak opuszczających kraj, jak i pozostających w jego granicach. Sytuacja taka rodziła radykalne ruchy chłopskie, skierowane przeciw wielkim posiadaczom ziemskim, do których zaliczano i księży, będących nierzadko w ścisłym sojuszu z dworami⁵. Tym samym te radykalne ruchy występowały przeciw Kościołowi, znajdując posłuch wśród żyjących w nędzy mas chłopskich.

² J. Walicki, Kuria Diecezjalna w Częstochowie, *Częstochowskie Studia Teologiczne* T. 2 (1974) 87—95.

³ J. Związek, *Zarys dziejów diecezji częstochowskiej*, w: *Katalog kościołów i duchowieństwa diecezji częstochowskiej 1978*, Częstochowa 1978, s. 15.

⁴ T. Kubina, *W podniosłych chwilach i doniosłych sprawach*, Częstochowa 1931, T. 1, s. 54.

⁵ J. Wolny, *Tematy nauczania pierwszego biskupa częstochowskiego Teodora Kubiny*, *Częstochowskie Wiadomości Diecezjalne* R. 50 (1975) 108.

W Zagłębiu Dąbrowskim, a częściowo i w Częstochwie, panował wszechwładnie kapitał rodzimy i obcy, którego naczelną dewizą był zysk, pieniądź kosztem człowieka i jego godności. On to, podobnie jak i w innych krajach, doprowadził do bezrobocia na skalę dotąd niespotykaną. Zarówno ludność od wieków zasiedziała na tych terenach, jak i ci, którzy przybyli za chlebem na przełomie XIX i XX wieku znaleźli się na bruku, bez środków do życia, nierzadko bez dachu nad głową. Po prostu w sytuacji rozpacz, która sprzyjała moralnemu rozluźnieniu, pijaństwu, nieważności, nieposzanowaniu cudzego mienia i życia. Nic też dziwnego, że między klasą robotniczą Zagłębia, którą penetrowały ruchy socjalistyczne i komunistyczne a kapitalizmem pogardzającym człowiekiem, wyzyskującym go, spychającym na dno nędzy i rozpacz, panował ostry konflikt. Konflikt ten obracał się także i przeciwko Kościołowi. Niektórzy bowiem duchowni zbyt mocno sprzyjali wielkiemu kapitałowi. Prowadziło to do zubożenia religijnego, a nawet do odejść od wiary i zaangażowania się w radykalne ruchy marksistowskie⁶.

Z punktu widzenia pastoralnego sytuację pogarszała słaba sieć parafialna, będąca wynikiem polityki carskiego zaborcy. Stąd duże odległości od parafialnego kościoła, rozległe terenowo parafie nie sprzyjające właściwemu duszpasterstwu.

Ale przecież był i jasny promień, światło świecące w ciemnościach, źródło nadziei na lepsze czasy, na odrodzenie się wiary i moralności tej milionowej rzeszy, będącej jak owce bez pasterza — Jasna Góra, „źródło, z którego rozchodzi się ... „żywa woda” (J 4, 10) dająca i odnawiająca życie narodu”⁷. Jasna Góra i Jasnogórski obraz Matki Boga i Matki człowieka; Matki, która właśnie tu obrała sobie miejsce dla szczególnego działania. Jasna Góra i obraz Maryi, racje, dla jakich powstała diecezja ku odrodzeniu ludu w niej mieszkającego.

Tej to diecezji, tej to milionowej rzeszy ludzkiej o duszy mimo wszystko na wskroś religijnej, ale tak głęboko dotkniętej, wybrał Papież Pius XI pasterza i nauczyciela w osobie ks. Teodora Kubiny, człowieka młodego jeszcze, bo liczącego sobie 45 lat. Ślązaka, rodem ze Świętochłowic. Człowieka wykształconego, który odbył studia na słynnym Uniwersytecie Rzymskim „Gregorianum” i uwieńczył je dwoma doktoratami: z filozofii i z teologii. Człowieka dynamicznego. Człowieka, któremu właściwie żadna dziedzina życia nie była obcą — ani nauka, ani polityka, problemy społeczno-gospodarcze, ani dziennikarstwo, ani, pod jakimś względem, administrowanie diecezją. A przede wszystkim nie był mu obcy rząd dusz, służenie duszom, służenie ludziom zarówno świata ro-

⁶ J. Wolny, art. cyt., s. 108.

⁷ T. Kubina, W podniosłych chwilach, dz. cyt., T. 1, s. 10.

botniczego (pracował przecież jako wikariusz i proboszcz na Śląsku, właśnie wśród robotników), inteligencji (z tą łatwo się porozumiewał), jak i polskimi robotnikami sezonowymi, wśród których duszpasterzował prawie 10 lat na Pomorzu i w Berlinie. Człowieka, który znał problematykę społeczno-gospodarczo-emigracyjną także od strony jej teorii.

Każdy wybór biskupa diecezjalnego bywa głęboko przemyślany i konsultowany przez Stolicę Apostolską, ale ten szczególnie. Przecież bp Kubina miał kłaść fundament, podwaliny pod nową diecezję, której sercem jest Maryjne Sanktuarium, czyniące tym samym Częstochowę duchową Stolicą Polski i Polaków rozsianych po całym świecie. Miał jej nadać specyficzny dla niej profil teologiczny i pastoralny.

Sam bp Kubina był świadom od samego początku, że to on właśnie ma nadać diecezji, której jest pierwszym biskupem, właściwe kształty; że ma wypracować, przynajmniej w zarysach, jej teologię i pastoralną. Ma to zaś uczynić w oparciu o podstawowe zręby teologii i pastoralnej w ogóle, czerpane z objawienia. Bp Kubina wciąga przy tym w orbitę swych rozrząsań wszelkie zagadnienia etyczno-społeczne, przy uwzględnieniu rzeczywistości socjologicznej i ducha czasu. Nic też dziwnego, że dwa pierwsze miesiące poświęcił na rozeznanie sytuacji w granicach diecezji. „Zwiedziłem różne dzielnice (...) diecezji, zwiedziłem Zagłębie Dąbrowskie, zwiedziłem Praszkę na ziemi Wieluńskiej, zwiedziłem Radomsko”⁸ — pisał w pierwszym liście pasterskim. Uważał bowiem, że trzeba mu poznać i uchwycić w diecezji to, co stanowi jej specyfikę.

2. TEOLOGICZNA WIZJA DIECEZJI CZĘSTOCHOWSKIEJ

W wizji biskupa Teodora Kubiny diecezja częstochowska jawiła się jako dzieło Boże, dzieło Chrystusowe. Choćby dlatego, że w momencie powoływania do życia Kościoła, w jego ramach Pan Jezus już ją przewidział. Na przestrzeni wieków stwarzał takie warunki, aby sprzyjały jej powstaniu⁹. Aż powstała. Powstała z woli Chrystusa i z Jego woli, ma się rozwijać jako „Kościół żywych dusz”¹⁰, jako jedna „rodzina Chrystusowa”¹¹, „w której jest jedno serce i jedna dusza jako to było w pierwszej diecezji Chrystusowej w Jerozolimie”¹². Bo i cały Kościół, którego ona jest częścią, jest też żywym organizmem. Jest Mistycznym Ciałem, w którym „Chrystus Pan jest Głową przez namiestnika swego tj. Papieża,

⁸ Tamże, s. 4.

⁹ Tamże, s. 6—7.

¹⁰ Tamże, s. 16.

¹¹ Tamże, s. 17.

¹² Tamże, s. 11; por. także s. 61.

jest sercem przez Eucharystię świętą, duszą zaś jego jest Duch Święty, którego Chrystus zesłał od Ojca Niebieskiego, a (...) wierni ... „członkami Jego Ciała” (Ef 5, 30)”¹³. Żywymi członkami tworzącymi żywą jedność.

„Chrystusowa rodzina” diecezjalnego Kościoła jest ściśle złączona z widzialną Głową Kościoła powszechnego, z Piotrem swoich czasów, z Papieżem. Ten moment jedności wspólnoty diecezjalnej z Papieżem stawiany był przez pierwszego Biskupa częstochowskiego wyraziście. A płynął nie tylko z konieczności doktrynalnej — bo taka jest doktryna Kościoła — ale z głębokiego, osobistego przekonania, rozwiniętego i ugruntowanego w czasach jego rzymskich studiów. W przekonaniu Bpa Kubiny Zbawiciel nie mniejszą wagę przypisywał papiestwu, niż „największej tajemnicy (...) wiary, jaką jest nauka o Przenajświętszym Sakramencie Ołtarza”¹⁴. Zatem papiestwo, podobnie jak Eucharystia należy do istoty wiary. Bez papiestwa niemożliwy jest Kościół. Bez ściślej łączności z Papieżem niemożliwy jest diecezjalny Kościół żywych dusz. „Zerwać z Ojcem św., to znaczy zerwać z Chrystusem”¹⁵, zejść z jedynej drogi zbawienia, oddalić się od jedynej gwarancji pokoju i rozwoju dla społeczeństwa ludzkiego¹⁶.

Bp Kubina stawiając papiestwo na równi z Eucharystią, mówiąc o zerwaniu z papiestwem jako o zerwaniu z Chrystusem, myślał o najgłębszej więzi wewnętrznej diecezji z Piotrem jego czasów; o więzi mistycznej a nie jedynie jurydycznej, której także nie odrzucał. Akceptował ją w całej rozciągłości jako wyrosłą z ducha Kościoła, jako Mistycznego Ciała Chrystusa. Tym bardziej, że papież i papiestwo jest widzialnym znakiem niewidzialnego Chrystusa działającego w swoim Kościele.

Niewidzialna działalność Chrystusa w Jego Kościele koncentruje się w Eucharystii. Bp Kubina nazywał ją sercem jednoczącym i ożywiającym całe życie tego Mistycznego Organizmu, tak w jego wymiarze powszechnym jak i wspólnoty diecezjalnej. Wprawdzie Ojciec św. jest Głową Kościoła, ale członkami są miliony żyjących na całym świecie. „Różnią się oni bardzo między sobą: są oddzieleni od siebie górami i morzami, granicami państwowymi i różnicami klasowymi, (...) zwyczajami i obyczajami, językiem a nawet innymi religiami, które wbijają się jakby kliny między nich. Dlatego Kościół potrzebuje serca — uzasadniał pierwszy biskup częstochowski — które łączyłoby wszystkie te członki jego w jedno ciało, ożywiało je i zasilalo nieustannie krwią życia i zagrzewało do czynów miłości”¹⁷. I Kościół takie serce posiada, bo posiada Eucharystię. Żywego Chrystusa.

¹³ Tamże, T. 2, s. 29.

¹⁴ Tamże, T. 1, s. 26.

¹⁵ Tamże, s. 27.

¹⁶ Tamże, s. 31.

¹⁷ Tamże, s. 250.

Wspólnota Kościoła częstochowskiego, która ma być jednym sercem i jedną duszą, mimo różnic społecznych, mimo przeżywanych niepokojów, zdolna jest być ową jednością tylko w Eucharystii i przez Eucharystię. Przecież Eucharystia jest i wyrazem miłości samego Boga do człowieka, i Miłością samą. Miłością oddającą się, jednoczącą i obejmującą wszystko: rzeczywistości nadprzyrodzone, ale i ziemskie, indywidualne ale i społeczne.

Ideę tę, ulubioną swą ideę, powtarzał bp Kubina wielokrotnie i przy różnych okazjach, a rozpostarł ją chyba najbardziej lapidarnie wobec robotników podczas Diecezjalnego Kongresu Eucharystycznego w Częstochowie. Mówił wtedy: „Chrystus ustanowił Eucharystię, aby człowieka napełnić życiem Bożym, aby złączyć wszystkich w jedno, nadprzyrodzone ciało, jakim jest Kościół. Tego też trzeba szukać na pierwszym miejscu w Eucharystii świętej. Ale szukając w tym Sakramencie Miłości przede wszystkim (...) dóbr nadprzyrodzonych, znajdzie się tam także dobra społeczne, ... drogę (...) do Królestwa społecznego. Bo droga ta prowadzi właśnie przez Królestwo Eucharystyczne¹⁸. Z Królestwa Eucharystycznego wyrasta prawdziwe Królestwo społeczne”¹⁹.

Podstawowym argumentem biblijnym bpa Kubiny przytaczanym na wiele sposobów była gmina jerozolimska, pierwsza diecezja świata z Dziejów Apostolskich (Dz 4, 32—35), gdzie „jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących. Żaden nie nazywał swoim tego co posiadał, ale wszystko mieli wspólne ...” (Dz 4, 32). „Była to miłość społeczna, która wyrasta z Eucharystii św.”²⁰, bo uczestnicy jerozolimskiej gminy „trwali (...) w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwie” (Dz 2, 42); „przysiępowali codziennie do Komunii świętej. Przez to stworzyli oni między sobą Królestwo Eucharystyczne, z którego wyrosła owa wspaniała solidarność społeczna opisana przez św. Łukasza”²¹. Ta też gmina jest ideałem wspólnoty częstochowskiej.

Chrystocentryczny aspekt teologii Kościoła powszechnego i diecezjalnego każe pytać o miejsce, jakie przewidywał pierwszy biskup częstochowski dla Maryi. Przecież, jak wszyscy, był przekonany, że otwierając źródło apostoelskie u stóp Jasnej Góry, podnosząc Częstochowę do godności stolicy biskupiej, tworząc z ziem ją otaczających nową diecezję Pius XI i biskupi polscy a zatem niejako papież z kolegium biskupim, Piotr z kolegium apostoelskim, czynili to właśnie ze względu na Jasną Górę, ze względu na szczególną obecność na tym miejscu Matki Boga-Człowieka, Maryi, w znaku Jej częstochowskiego obrazu.

¹⁸ T. Kubina, W podniosłych chwilach, dz. cyt., T. 1, s. 362.

¹⁹ Tamże, s. 303.

²⁰ Tamże, s. 303—304

²¹ Tamże, s. 304.

W spuściźnie pisarskiej bpa Kubiny natrafia się na nieliczne teksty, które na drodze ich analizy mogą stanowić źródło dla odpowiedzi na tak ważne pytanie²². Otóż w tych tekstach Autor nazywał Jasną Górę „źródłem żywej wody” (J 4, 10) w ujęciu ewangelicznym²³, „czystą krynicą Ducha”, „sercem religijnym Polski”, „twierdzą wiary, opoką pokoju”²⁴. Określenie „Jasna Góra” można uważać albo za synonim Maryi i wtedy Maryja byłaby źródłem żywej wody, czyli łask w Częstochowie, albo też tłumaczyć, że Jasna Góra jest owym źródłem, ale przez Maryję, która tu obrała sobie swą stolicę²⁵, czyli, że Częstochowa jest specjalnym, uprzywilejowanym miejscem łask, których Maryja jest Pośredniczką. A jest Pośredniczką łask, źródłem żywej wody, bo jak to określał bp Kubina, Chrystus Jej udzielił tego przywileju²⁶. A czynił to ze względu na Jej Boże Macierzyństwo — bo „była pierwszą, żywą monstracją Chrystusa”²⁷, bo z „Jej Ciała i z Jej Krwi kształtowało się Jego Przenajświętsze Ciało”²⁸. Ona też jest współodkupicielką świata²⁹.

Co więcej, wczytując się w Kubinowskie słowa „... ja (jako biskup) tu nie rządę. Albowiem rządzi tu na Jasnej Górze od dawien dawna Najświętsza Maryja Panna, ...; mogę być tylko Jej pełnomocnym ministrem”³⁰, można odważyć się na roboczą hipotezę, że w Kościele częstochowskim miejsce Maryi jest pocześniejsze a funkcja większa niż w innej części Kościoła powszechnego. Z tej też racji, tzn. swego maryjnego uprzywilejowania, ta diecezja, za czym bp Kubina już wyraźnie się opowiadał, ma szczególne zadania, większe bodajże niż inne diecezje — moralnej odnowy Narodu, zmartwychwstania Polaków³¹.

Podobne też zadanie ciąży na biskupie częstochowskim, które pierwszy minister Najświętszej Maryi Panny określał jako ojcowskie. Jeśli diecezja ma być „jedną wielką rodziną, w której jedno jest serce i jedna dusza” Biskup uważał, że może być tylko ojcem swego duchowieństwa i ludu wiernego³². Ojcem, który kieruje (pasterzuje), który uczy i który jest kapłanem. Ojcem ale także i apostołem. On to, biskup, jako ojciec w swej potrójnej funkcji wraz ze swymi dziećmi w miłości Chrystusowej buduje „żywy Kościół około Jasnej Góry, Kościół, który składa się ...

²² Tamże, ss. 8—10, 308—309; T. Kubina, W obronie czci Matki Bożej, Niedziela 12 (1937), ss. po 454.

²³ T. Kubina, W podniosłych chwilach, dz. cyt., T. 1, s. 10.

²⁴ Tamże, s. 308.

²⁵ Tamże.

²⁶ Tamże, s. 292.

²⁷ Tamże, s. 290.

²⁸ Tamże.

²⁹ T. Kubina, W obronie czci Matki Bożej, art. cyt., s. 454.

³⁰ T. Kubina, W podniosłych chwilach, dz. cyt., T. 1, s. 11.

³¹ Tamże.

³² Tamże.

z żywych serc, ... którego pierwszym i najgłębszym przykazaniem jest miłość społeczna”³³.

3. PASTORALNA WIZJA KOŚCIOŁA CZĘSTOCHOWSKIEGO

Właśnie do wypełniania tego pierwszego i najgłówniejszego przykazania miłości społecznej, która leży u podstaw Kościoła częstochowskiego, rodziny Chrystusowej, w której wszyscy są jednością, zmierzać miała cała pastoralna kreślona i realizowana przez dwudziestolecie ojcowskiej i apostołskiej posługi biskupa Kubiny w Częstochowie. Oparta w całej rozciągłości na wizji teologii diecezji częstochowskiej, jaka jawiła się jej pierwszemu Biskupowi.

W centrum pastoralnej postawił Eucharystię, stanowiącą serce Kościoła powszechnego i diecezjalnego. Ona bowiem i tylko Ona, wyrosła z Miłości Ojca i Syna Bożego, jest źródłem wszelkiej miłości i może doprowadzić do społecznej miłości, tzn. do „wyrównania przeciwieństw, które przeważnie powstały z przyczyn gospodarczych, materialnych”³⁴. Między tymi dwoma światami — Eucharystią i światem materialnym, dobrami gospodarczo-społecznymi — istnieje tylko pozorna sprzeczność. Przecież „gratia elevat natura”, „łaska Boża uszlachetnia naturę i podnosi, aby w niej i z nią mogła działać”. Eucharystia, która jest nosicielem wszelkich łask, „nie ogranicza się dla bpa Kubiny, wyłącznie do świata nadprzyrodzonego, lecz rozszerza swe siły i wpływy także na świat naturalny i na życie naturalne, podnosząc je i uszlachetniając”³⁵. Stąd jest ona także „źródłem i sercem społeczności ludzkiej, źródłem, z którego rozcho- dzą się żywe siły, gorejące rany społeczne, łączące narody i klasy w jedno solidarne społeczeństwo, ożywione miłością społeczną”³⁶.

Bp Kubina zatem swą pastoralną Eucharystii w diecezji wiązał z pastoralną rzeczywistości ziemskich. Inspiracją do takiego związku był mu zapewne, obok głębokich studiów teologicznych i problematyki społecznej, Autor natchniony, który modlił się do Pana „Ani bogactwa, ani nędzy nie daj mi Panie” (Prz 30, 8). Ileż to razy przypominał: „zubożenie wielkich mas oddziaływa niewątpliwie szkodliwie na pracę duszpasterką, jak również wielkie z bogaceniem się ich, albo pewnych tylko klas. Tak nędza jak i zbytek odwodzą ludzi od Boga, odciągają ich od zbawiennego wpływu duszpasterstwa a przyciągają ich nazbyt do rzeczy material-

³³ Tamże, s. 283.

³⁴ Tamże, T. 2, s. 283.

³⁵ Tamże, s. 287.

³⁶ Tamże, s. 287—288.

nych; troski gospodarcze pochłaniają wszystkie ich siły, tak, że nie mają czasu dla duszy. ... zbyt ostre przeciwieństwa społeczne wywołują walki, rozpętać mogą namiętności”³⁷. Szczególnie z nędzy łatwo rodzi się rozpacz, która zdolna jest popchnąć człowieka do wielkiej zbrodni, samobójstwa, kradzieży, zapobiegania poczęciom, czy zabijania poczynającego się życia. Nędza i bogactwo nadmierne deprecjonują ludzką godność. Odnaleźć ją zaś można tylko w dobrze pojętej Eucharystii, która prowadzi ku realizacji podstawowych praw człowieka wypływających z jego godności. Praw, które biskup Kubina stawiał nie tylko na płaszczyźnie konfesyjnej, ale także i przede wszystkim uniwersalnej. Ten uniwersalizm praw i godności ludzkiej stanie się potem ideą przewodnią nauczania papieży Soboru Watykańskiego II: Jana XXIII, Pawła VI a już szczególnie Jana Pawła II.

W tym świetle pastoralnej kultu Eucharystycznego i pastoralnej rzeczywistości ziemskich zrozumieć można siedem diecezjalnych Kongresów Eucharystycznych zorganizowanych na przestrzeni dwunastu lat. Od pierwszego, częstochowskiego, w roku 1928 po ostatni w Zawierciu, tuż przed pożogą drugiej wojny światowej. Zbierał na nich Biskup całą diecezję, rzucał na kolana przed Najświętszym Sakramentem wszystkie stany, wszystkie zawody i klasy społeczne, aby je w obliczu Boga pojednać w imię miłości społecznej, przemienić ich serca, by ta przemiana mogła z kolei doprowadzić do przemian społecznych. Przemian, które oparte na sprawiedliwości i miłości społecznej mogłyby doprowadzić do owej sprawiedliwości i miłości. Na gruzach świata starego, który się załamał, świata społecznej niesprawiedliwości we wszystkich dziedzinach: kulturalnej, gospodarczej, politycznej, przy pomocy pastoralnej rzeczywistości ziemskiej w połączeniu z Eucharystią widział pierwszy Biskup częstochowski w diecezji możliwość zbudowania nowego świata, który byłby królestwem sprawiedliwości i miłości, w którym szanowanoby podstawowe prawa człowieka i jego godność, który pozwalałby człowiekowi na realizację jego życiowego powołania.

W tym kierunku szły wszelkie szczegółowe przedsięwzięcia pastoralne w diecezji częstochowskiej z dobrze rozbudowaną Akcją Katolicką, Tygodniami społecznymi, Diecezjalną Akcją Dobroczytności, opieką nad sezonowymi robotnikami. Temu celowi miało służyć słowo drukowane, do którego bp Kubina przykładał tak wielką wagę, uważając, że gdyby Apostoł Narodów, św. Paweł, działał w latach dwudziestych i trzydziestych obecnego stulecia, uznałby je za jeden z podstawowych środków swego nauczania. Tym duchem owładnięty erygował Seminarium Diecezjalne w Krakowie wierząc, że jedynie duchowieństwo wykształcone

³⁷ Tamże, T. 1, s. 227 n.

na prastarej Alma Mater, na ziemi świętych i uczonych sprosta swojemu powołaniu.

Będąc przekonany o specyficznej misji Częstochowy i diecezji w Kościele polskim, a poniekąd i powszechnym, pierwszy Biskup częstochowski w swoją pastoralną włączył troskę o każdego Polaka: w kraju i na całym świecie. Czuł się po części ich apostołem, ich biskupem. Stąd jego pastoralne podróże do niemal wszystkich zakątków świata; wszędzie tam, gdzie mieszkali Polacy. W okresie międzywojennym widziały go zatem z pastoralną posługą obydwie Ameryki, Daleki Wschód i Europa zachodnia. Jego zaś listy pasterskie, zwłaszcza dotyczące problematyki społecznej, poszerzone i wydawane w formie książkowej, jego wystąpienia z referatami miały zasięg ogólnopolski. Niektóre nawet jeszcze szerszy. Publikowane za granicą uczały sumienia ludzkie na człowieka, na miłość, na sprawiedliwość, na palące problemy Kościoła i świata.

*
*
*

Mając takie założenia teologiczno-pastoralne, realizując je właśnie w taki sposób, bp Kubina był przekonany, że on sam jako biskup częstochowski a także diecezja częstochowska właściwie wypełniają misję uniwersalizmu, mającego swe źródło w uniwersalizmie Maryjnym, którego symbolem jest Jasna Góra i Jasnogórski Obraz, jako znak Jej szczególnej obecności.